



# PRZYRODA

## G Ó R N E G O Ś Ł Ą S K A

Nr 24 LATO 2001

BIULETYN CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

CENA 2 zł



Nr indeksu 338168 ISSN 1425-4700

2 0 0 1 — M I Ę D Z Y N A R O D O W Y R O K N I E T O P E R Z Y

„...Pracujcie nieustraszenie dla ratowania tego, co ukochaliście... Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa... Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!”

Władysław Szafer (Chrońmy przyrodę ojczystą, Nr 1, 1945)

## CZTEROPASMÓWKĄ PRZEZ REZERWAT „OCHOJEC”?

W grudniu 2000 r. mieszkańcy dzielnic Ochojec i Piotrowice w Katowicach poinformowali mnie z oburzeniem, że w nowym planie zagospodarowania przestrzennego południowej części miasta projektowane jest poprowadzenie drogi przez rezerwat „Ochojec”. Prosił o interwencję w tej sprawie. Z projektem zapoznałem się w dniu 1 czerwca 2001 r. w Piotrowicach, gdzie zbierano opinie i uwagi mieszkańców. Stwierdziłem, że na rysunku planu wykonanego przez Biuro Rozwoju Miasta Katowice wkleślono czteropasmową drogę KG 2/2, której odcinek poprowadzono przez rezerwat florystyczny „Ochojec”. Ponadto źle wrysowano granice rezerwatu „Ochojec”. (Szanownym Czytelnikom pozostawiam ocenę, czy jest to tylko błąd, niekompetencja, czy też manipulacja informacją).

Zaprotestowałem przeciwko temu, dokonując odpowiedniego wpisu do zeszytu. Protestuję przeciwko poprowadzeniu drogi KG 2/2 przez rezerwat, który został utworzony Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 26 marca 1982 r. Projekt zagospodarowania w tym miejscu jest sprzeczny nie tylko z zarządzeniem o utworzeniu rezerwatu, ale także z odpowiednimi artykułami aż trzech ustaw: art. 23a ust. 1 ustawy o ochronie przyrody, art. 6 ust. 1, 2, 4, art. 13 ust. 1, 4, art. 34 ust. 1, 3, art. 38, 43, 49 i art. 73 ust. 1 pkt 1, 3 i ust. 3 ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz art. 1 ust. 1, 2 pkt 3, art. 2 ust. 1, art. 9 ust. 1 i art. 10 ust. 1 pkt 4 i 8 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym.

Apeluję do Rady Miasta Katowice, aby odrzuciła tę wersję planu, która nie tylko łamie zarządzenia i ustawy, ale także jest rażąco niezgodna z zapisami uchwał ekologicznych Rady Miasta.

Mieszkańcom Ochojca i Piotrowic dziękuję za okazaną wrażliwość przyrodniczą.

Jerzy B. Parusel

Wnioskodawca utworzenia rezerwatu „Ochojec”  
Biegły w zakresie ochrony przyrody MOSZNiL  
Dyrektor Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

## PRZYRODA GÓRNEGO ŚLĄSKA • NATURE OF UPPER SILESIA • NATUR DES OBERSCHLESIE

Nr 24/2001

### LATO • SUMMER • SOMMER



Szczec pospolita

Fot. A. Misztla

### W NUMERZE • CONTENTS • INHALT

- 3 Rośliny dwuliścienne – różowe (4)  
Rosidae (4)

- 4 Wycieczka do kopalni „Stare Gliny”  
Trip to the mine „Stare Gliny”  
Ausflug in die Grube „Stare Gliny”

- 6 Uszkodzenia drzew liściastych  
przez owady w Chrzanowie  
Deciduous trees damaged by insects  
Beschädigung der Laubbäume von Insekten

- 8 Szata roślinna Stobrawskiego Parku  
Krajobrazowego  
Plant cover of Stobrawski Landscape Park  
Pflanzenwelt in Stobrawski Landschaftspark

- 10 Dendrologiczne osobliwości Knurów  
Dendrological curiosities of Knurów city  
Dendrologische Besonderheiten von Knurów

- 12 Lęg mowy czarnogłowej na zbiorniku Poraj koło Częstochowy  
Hatching of Larus melanocephalus on Poraj reservoir  
Die Brut von Larus melanocephalus am Becken Poraj

- 12 Wydrzyk długoogonowy w Dolinie Górnej Wisły  
Stercorarius longicaudus in Upper Vistula Valley  
Stercorarius longicaudus in der Oberen Tal der Wisła

- 13 „Szachownica” w szachu  
Nature reserve „Szachownica” in check  
Naturschutzgebiet „Szachownica” im Schach

- 14 Joy Adamson – opiekunka Elzy z afrykańskiego buszu  
Joy Adamson – patroness of lioness Elza  
Joy Adamson – Pflegerin der Löwin Elza

- 15 Górnośląska grupa SOP  
The Upper Silesian Group of Nature Protection Guard  
Die Oberschlesische Gruppe des Umweltschutzwachdienstes

- 16 „Żabie Doły” w Bytomiu  
„Żabie Doły” – protected area in Bytom  
„Żabie Doły” – Schützengebiet in Bytom

Druk numeru dofinansowany ze środków  
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

## WYDAWCA:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

## RADA PROGRAMOWA:

Florian Celiński (Przewodniczący),  
Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego),  
Maciej Bakes, Joanna Chwota, Bogdan Gieburowski,  
Jan Holeska, Barbara Kaszowska, Jolanta Prażuch,  
Maria Pulniowa, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

## KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny),  
Ksymba Samborska-Mocha (sekretarz redakcji),  
Renata Bula, Florian Celiński, Jan Duda, Maria Pulniowa

## OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Joanna Chwota

## ADRES REDAKCJI:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska  
ul. Św. Huberta 35, 40-543 Katowice  
tel./fax: 209 50 00, 251 25 47 www: 21, 25  
e-mail: cdpgs@cdpgs.katowice.pl; http://www.cdpgs.katowice.pl

## REALIZACJA POLIGRAFICZNA:

VERSO, Katowice

## AUTOR ZNAKU GRAFICZNEGO WYDAWCY:

Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska zostało powołane Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 r. do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska. Z dniem 1 stycznia 1999 r. Centrum jest samorządową jednostką budżetową, przekazaną województwu śląskiemu Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1999 r.

## WARUNKI PRENUMERATY

Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu można składać na okresy półroczne i roczne do końca roku kalendarzowego. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: Kredyt Bank PBI SA N/O Katowice, nr rach. 15001445-524593-121440034418. Cena jednego egzemplarza wynosi 2 zł. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Prenumeratę przyjmuje także Poczta Polska. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzą następujące instytucje: Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska; Księgarnia DRWN PAN w Katowicach; Muzeum Śląskie w Katowicach; Muzeum Górnośląskie w Bytomiu; Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze; Ogród Botaniczny OW we Wrocławiu; Muzeum Śląskie Opolskiego w Opolu; Geo-Mat w Sosnowcu oraz RUCH S.A.

## WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Biuletyn Przyroda Górnego Śląska jest wydawnictwem przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Preferujemy teksty oryginalne, o objętości 1-4 stron standardowego maszynopisu A4. Publikowanie nadesłanego tekstu w innych wydawnictwach autor powinien uzgodnić z redakcją. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Zdjęcia przyjmujemy w postaci diapozytywów lub odbitek pozytywnych. Materiał ilustracyjny prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek, uzupełniania i skracania artykułów bez naruszania zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Dopuszczą się przedruki za zgodą autora i wydawcy. Za treść artykułów odpowiedzialność ponoszą autorzy. Wydawca prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań.

Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru bezpłatnie.

Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.

NAKŁAD: 2000 egzemplarzy

# ROŚLINY DWULIŚCIENNE – RÓŻOWE (cz. 4)

Krzysztof Rostański (Uniwersytet Śląski, Katowice)



*Krwaśnica pospolita*

Pozostałe rodziny z podklasy różowych grupują w naszej florze rośliny zielne.

Ze środowiskiem wodnym związane są 2 rodziny: kotewkowatych, z jednym tylko gatunkiem (prawie chronionym) – kotewką orzechem wodnym, rośliną jednoroczną, zakorzonioną w dnem płytkich zbiorników wodnych (stawów, starorzeczy), której różyczka liści pływa po powierzchni wody i wyrastają z niej białe kwiaty, z których rozwijają się jadalne, czterokształtne orzechy oraz rodzina wodnikowatych, z dwoma gatunkami wywłócznika o liściach parzystosiecznych, zebranych w okółki (po 4-6) i kwiatach zróżnicowanych na męskie, żeńskie i obupłciowe. Wywłócznik okółkowy ma kwiaty o płatkach zielonkawobiałych, wywłócznik kłosowy ma płatki różowe.

Na bagnach i brzegach zbiorników wodnych występuje krwaśnica pospolita (rodzina krwawnicowatych) o liściach pojedynczych, po 3 w okółku, kwiatach różowofioletowych, zebranych w szczytowe kwiatostany. Kwiaty charakteryzuje trójpostaciowość, dotycząca różnic w długości pręcików i szyjek słupka (ochrona przed samozapyleniem).

Rodzina wiesiołkowatych obejmuje czartawy o kwiatach 2-krotnych, występujące w lasach (cz. pospolita, pośrednia i drobna), wierzbownice o kwiatach 4-krotnych, różowych lub purpurowych oraz wiesiołki o kwiatach żółtych, rosnące na piaskach, przydrożach, nasypach kolejowych. Najbardziej znanymi wiesiołkami są: w. dwuletni o lodydze zielonej; w. śląski (przybysz z Kanady, opisany z Dolnego Śląska) o lodydze wiśniowej; hodowany w ogródkach w czerwonielińskim (zwany w. lamarcka) o dużych kwiatach oraz w. dziwny, z którego nasion otrzymuje się olej oeparol, mający ostatnio zastosowanie w lecznictwie. Wśród wierzbownic najczęściej spotykamy wierzbówkę koprzycę, o dużym zasięgu wokółbiegunowym, posiadającą długie, groniaste kwiatostany i nasiona z puchem.

Składnikami muraw są przedstawiciele rodzin gruboszowatych i skalnicowatych, tworzących kwiaty pięciokrotne. Do gruboszowatych zaliczamy rozchodniki i rojniki o mięsistych liściach. Rozchodniki: ostry i sześciorzędowy mają lodyżki płożące, listki walczkowate, kwiaty żółte, rozchodnik wielki ma lodygę wzniesioną, liście płaskie, jajowate, po 3 w okółku, płatki żółtawe. Rojnik pospolity ma liście zebrane w różyczkę, rośnie głównie na skałach, np. na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Rodzina skalnicowatych reprezentowana

jest przez skalnice. Występują one głównie w wysokich górach, na skałach wapiennych (np. w Tatrach), ale na naszym terenie spotkać można 2 ich gatunki: ziarenkowatą, bylinę o kwiatach białych, odziomkowych liściach z bulwkami w pachwinach, rosnącą na łąkach oraz s. trójpalczastą, jednoroczną, nie tworzącą bulwek, spotykaną na murawach i skałach. Do rodziny skalnicowatych należą również: śleziennica skrętolistna – zaledwie do 15 cm wysoka, wczesnie kwitnąca, o drobnych kwiatach i żółtych liściach przykwiatowych, rosnąca głównie nad brzegami potoków oraz dziewięciornik błotny – o liściach zebranych w różyczkę i lodyżce z jednym tylko liściem, zakończonej jednym kwiatem o białych płatkach, rosnący na wilgotnych łąkach.

Do rodziny krzyżownicowatych należy kilka gatunków krzyżownic. Są to niskie, krzaczkowate byliny o liściach drobnych, lancetowatych, kwiatach niebieskich lub fioletowych (niekiedy białych), zebranych w szczytowy, groniasty kwiatostan, luźny – jak u krzyżownicy zwyczajnej lub skupiony i u szczytu zaostroszony – jak u krzyżownicy czubatej. Kwiaty mają skomplikowaną budowę, przy czym kielich jest tu podobnie zabarwiony, jak zrosłopłatkowa korona.

Do rodziny lnowatych, poza uprawianym dla włókien czy oleistych nasion, kwitającym niebiesko lnem zwyczajnym, należy również len przeczyszczający, niewysoki, o kilkunastocentymetrowej lodyżce, rozgałęziającej się widlasto, o listkach całych, naprzeciwległych i drobnych, białych kwiatach, spotykany na suchych łąkach i pastwiskach.

Ozdobą runa cienistych lasów jest niecierpek pospolity (rodzina niecierpkowatych) o przezroczystej lodydze, zgrubiałej w miejscu wyrostania liści, kwiatach żółtych, dość dużych, z wyraźną zagiętą ostrogą, zwisających w dół na wiotkich szypułkach. Jego torebki łatwo pękają przy dotknięciu i rozrzucają nasiona. Azjatyckiego pochodzenia niecierpek drobnokwiatowy jest rośliną agresywną, zadamawiającą się w lasach liściastych. Z Azji pochodzi również niecierpek himalajski – bylina do 2 m wysoka, lodyga której kończy się okazałym kwiatostanem, złożonym z różowych, niekiedy białych kwiatów. Początkowo hodowany był w ogródkach, ostatnio roz-

przestrzenia się głównie wzdłuż rzek.

Rodzinę szczawikowatych reprezentują dwa gatunki o liściach trójlistkowych: szczawik zajęczy o kwiatach białych – naturalny składnik borów świerkowych oraz szczawik żółty o płatkach żółtych – chwast pól uprawnych i ogrodów.

Rodzina bodziszkowatych charakteryzuje się kwiatami pięciokrotnymi i słupkiem przekształcającym się przy dojrzewaniu w 5-dzielną rozłupnię, gdzie 5 rozłupków połączonych jest charakterystycznym „dziobem”, który pękając, rozsiewa nasiona. Liście pierzastodzielne ma iglica pospolita o kwiatach różowych – rosnąca w parkach i suchych łąkach, natomiast bodziszki mają liście dłoniastodzielne. W lasach liściastych i zaroślach rośnie bodziszek żałobny o kwiatach fioletowych, występujących po 2 na szypułkach. Bodziszek łąkowy ma kwiaty niebieskie, zaś błotny i leśny – fioletowopurpurowe. W murawach spotykany jest b. czerwony, a w zaroślach i rumowiskach – b. cuchnący o różowych kwiatach i nieprzyjemnym zapachu. Chwastami pól uprawnych są bodziszki jednoroczne i dwuletnie: b. drobny, porożcinany i gołębi. Natomiast obcymi przybyszami w naszej florze są rośliny ozdobne – pelargonie, wywodzące się z Kraju Przyłaskowego Afryki Południowej. Są to półkrzewy o liściach silnie pachnących i kwiatach niekiedy pełnych.

Rodzina nasturcjowatych zawiera przybyszów z Ameryki Południowej. Często spotykana w ogrodach nasturcja większa to roślina jednoroczna, o blaszkach liściowych okrągłych, z przyrośniętymi pośrodku długimi ogonkami liściowymi, mająca kwiaty dość duże, żółte lub pomarańczowe, u których jedna z działek zakończona jest wyraźną ostrogą.

W następnym odcinku rozpoczniemy omawianie kolejnej podklasy – dereniowych. □

*Rozchodnik*



*Bodziszek*



*Wiesiołek dziwny*



Zdjęcia ze zbiorów A. Rostańskiego



# WYCIECZKA DO KOPALNI „STARE GLINY”

## PIECHOTĄ NA WYSPĘ

Mirosław i Rafał Syniawa (Chorzów)

### Jak dojechać?

Podróżując z Katowic i sąsiednich miast najłatwiej dojechać będzie do Jarosławca Olkuskiego pociągiem jadącym w kierunku Wolbromia. Dojście z dworca w Jarosławcu do kopalni „Stare Gliny” opisane jest poniżej w tekście. Przed wyruszeniem na opisaną tu wycieczkę dobrze jest zaopatrzyć się w mapę turystyczną „Wyżyna Krakowsko-Częstochowska – Pasma Smoleńsko-Niegowonickie”.

### Co można znaleźć?

Skąły i skamieniałości dewońskie i triasowe. Już dwa i pół tysiąca lat temu grecki filozof Ksenofanes z Kolofonu, widząc na Malcie, z dala od morza, skamieniałe szczątki morskich zwierząt, doszedł do wniosku, że w odległej przeszłości granice lądów i mórz musiały wyglądać zupełnie inaczej, niż w jego czasach. Podobnych obserwacji dokonywali w innych częściach starożytnego świata Ksantos z Sardes, Herodot z Halikarnasu i Arystoteles ze Stagiry, jednakże w średniowieczu, gdy skamieniałości dość jednomyślnie zaczęto uznawać za igraszki natury powstałe wskutek działania tzw. vis plastica, tj. siły kształtującej, poglądy greckich filozofów poszły w zapomnienie. Granice lądów i mórz „odzyskały” dawną ruchliwość u zarania epoki nowożytnej, gdy Leonardo da Vinci, Fracastoro Girolamo, Bernard Palissy i inni ponownie uznali tkwiące w skałach muszle, zęby i kości za szczątki zwierząt. Ich pionierskim wysiłkom zawdzięczamy narodziny u schyłku XVIII stulecia nowej dziedziny wiedzy – geologii, dzięki której wiemy dziś, że oblicze naszej planety zmienia się nieustannie, morza zanikają wskutek wypiętrzania się lądów, erozja ściera z powierzchni Ziemi nawet najwyższe góry, a lądy pogrążają się w morskiej toni.

Od wspomnianych wyżej zmian nie był też wolny obszar Górnego Śląska, który w toku swej dość dobrze już dzisiaj poznanej, liczącej kilkaset milionów lat historii, był i morskim dnem, i niegościnną pustynią, a jego powierzchnię pokrywały i tropikalne dżungle, i grube warstwy lodu.

Gdy w górnym karbonie, o czym wspomi-

## KAMIENNA KSIĘGA PRZYRODY

Wycieczki geologiczne po Górnym Śląsku

naliśmy już w opisie wycieczki do Psar i Karniowic („Przyroda Górnego Śląska” nr 15), w wyniku późnych faz górotwórczości hercyńskiej w północno-wschodnim obrzeżeniu Górnośląskiego Zagłębia Węglowego wypiętrzone zostały pasma górskie o charakterze fałdowo-zrębowym, bardzo szybko zaczęły je niszczyć procesy erozyjne. W miejscach, gdzie w okresie permskim erozja nie zniszczyła najbardziej odpornych skał, w początkach triasowej transgresji morskiej ponad morskimi falami wзоił się archipelag skalistych wysp, które tworzyły wyraźną barierę oddzielającą basen górnośląski od obszarów położonych na wschodzie. Na jedną z takich wysp, na którą dziś, wskutek szeregu zmian, jakie w obszarze śląsko-krakowskim zaszły w ciągu milionów lat, można dotrzeć bez pomocy łodzi, chcielibyśmy zaprosić Czytelników „Kamiennej Księgi Przyrody”.

Chociaż do kopalni „Stare Gliny” można dotrzeć drogą, proponujemy ciekawszą trasę, biegnącą z dala od spalin i kurzu. Po wyjściu z budynku dworca „Jarosławiec Olkusi” kierujemy się w lewo, w stronę miejscowości Jarosławiec, i idziemy ulicą aż do miejsca, w którym przecina ją czerwony szlak. Skracamy w prawo i podążamy za czerwonymi znakami ku północnemu zachodowi, idąc

ścieżką wzdłuż płotu otaczającego tereny sanatorium. W podłożu ścieżki, którą idziemy, już wkrótce zobaczymy białe wapienie jurajskie, nad naszymi głowami szumią zaś wiekowe buki. W lesie spotkać można wiele niedużych, ale bardzo malowniczych, charakterystycznych dla Jury Krakowsko-Częstochowskiej, ostańców wapiennych. Często można natknąć się też na mocno już pozarastane łomy, w których niegdyś wydobywano jurajskie wapienie wykorzystywane jako materiał budowlany lub surowiec do produkcji wapna.

W miejscu, gdzie szlak skręca wyraźnie na północ, zostajemy się z czerwonymi znakami, kierujemy się ścieżką w kierunku zachodnim,



Wschodnia część wyrobiska w „Starych Glinach” – niżej widoczne są szare dolomity dewońskie, wyżej – żółtawe dolomity triasowe

obchodzimy u podnóża wznoszące się z prawej strony wzgórze, po czym skręcamy na północ i wspinamy się na niewielką przełęcz między dwoma wzniesieniami. Szczyty obu wzniesień wieńczą ocienione bukami niewielkie ostańce wapienne, które są pozostałością niedysiejszej zwartej okrywy wapiennej tego obszaru. Doliny rzeczne pocięły tę okrywę na izolowane płyty, a trwające dalej procesy erozyjne ograniczyły ją do takich właśnie niewielkich szczątków. Schodząc z przełęczy w dół, w dolinę Białej Przemszy, odbywać będzie-

my swego rodzaju podróż w coraz odleglejszą przeszłość, ponieważ rzeka wciniała się tu w coraz starsze ogniwa jury, a poniżej nich w skały triasowe. Dróżki i ścieżki tworzą tutaj prawdziwy labirynt, wobec czego najlepiej jest pomaszerować na przełaj przez las, wprost ku północy.

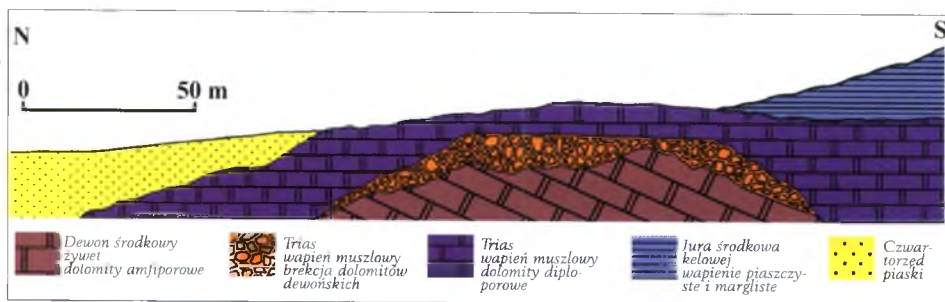
Już wkrótce docieramy do drogi, którą, idąc w lewo, dochodzimy do kopalni „Stare Gliny”. Ponieważ jest to czynna kopalnia dolomitu, musimy uzyskać zezwolenie na wejście na jej teren. Z uwagi na własne bezpieczeńst-

Lokalizacja kopalni

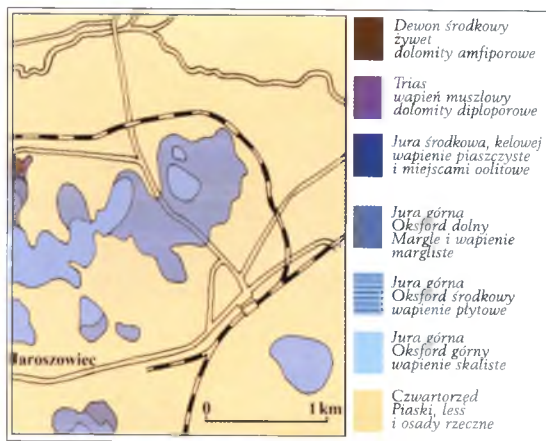


Brekcja rozdzielająca utwory dewonu i triasu – widoczne ciemne okruchy dolomitów dewońskich tkwiące w żółtawym spoiwie dolomitycznym





Przekrój geologiczny przez „wyspę dewońską” w kamieniołomie „Stare Gliny” (wg J. Lisa i Z. Wójcika)



Mapa geologiczna okolic Jarosławca Olkuskiego

wo najlepiej wybrać się tutaj w sobotę lub w niedzielę, a wizytę uzgodnić wcześniej telefonicznie z kierownikiem kopalni.

Schodząc do dużego wyrobiska kopalni widzimy, że dominują tu żółtawe i kremowe skały eksploatowane w zachodniej części kamieniołomu. Są to reprezentujące środkową część środkowego triasu (wapienia muszlowe) dolomity diploporowe, które nazwę swą zawdzięczają temu, że powstały przy dużym udziale glonów, zwłaszcza z rodzaju *Diplopora*. Skały te są bardzo interesujące i znaleźć w nich można, poza szczątkami glonów, również ślimaki, małże i liliowce.

Zwęższe, drobnokrystaliczne, ciemnoszare dolomity widoczne w dnie i dolnej części ścian wschodniej części kamieniołomu reprezentują górne piętro środkowego dewonu, które od francuskiego miasta Givet nosi miano „żywe-tu”, powstały w płytkim morzu rozciągającym się w dewonie od Moraw po Góry Świętokrzyskie i są najstarszymi skałami, jakie w regionie śląsko-krakowskim spotkać można na powierzchni. Znaleźć w nich można korale czteropromienne i szczątki liliowców, jednak najczęściej spotykanymi skamieniałościami są gałązki kolonijnych stulbiopławów *Amphipora ramosa* (Phillips), najlepiej widoczne na nadwietrzalnych powierzchniach skalnych okruchów oraz na przeciętych i wypolerowanych fragmentach skal.

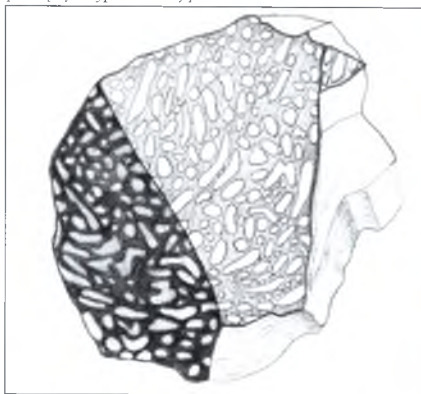
Obecność dewonu w północno-wschodnim obrzeżeniu Górnośląskiego Zagłębia Węglowego stwierdził po raz pierwszy Ferdinand Roemer, który opisał wychodnie skał tego okresu z Dębника, Zawiercia i okolic Siewierza. O dewonie z okolic Jarosławca Olkuskiego po raz pierwszy wspomniał Aleksander Michalski w roku 1888. Jeszcze przed II wojną światową dolomity dewońskie wydobywano tu na niewielką skalę w kilku małych łomkach i dopiero w okresie powojennym rozpoczęto w „Sta-

rych Glinach” eksploatację na skalę przemysłową, która umożliwiła dokładniejsze zbadanie utworów dewońskich.

Przed wszystkim stwierdzono, że dewon występuje tu na stosunkowo niewielkim obszarze, a zapadające pod kątem 20° ku południowemu zachodowi ławice jego ciemnych dolomitów przykrywają, co dobrze widać zarówno na przekroju, jak i we wschodniej ścianie wyrobiska, leżące prawie płasko ławice triasowych dolomitów diploporowych. Rekonstrukcja sytuacji paleogeograficznej pozwoliła stwierdzić, że u schyłku dolnego triasu wychodnia skał dewońskich była wyspą, którą osady morskie pogrzebały dopiero w środkowym wapieniu muszlowym.

Oglądając ściany kamieniołomu warto zwrócić uwagę na warstwę, która w wielu miejscach oddziela dolomity dewońskie od dolomitów triasowych. Jest to brekcja zbudowana z ostrokrawędzistych okruchów i odłamków ciemnoszarych dolomitów dewońskich, które tkwią w żółtawym, dolomitowym spoiwie. Brekcja ta nie tworzy jednolitej okrywy i wypełnia przede wszystkim zagłębienia i szczeliny w skałach dewońskich. Zupełny brak obtoczenia wśród ciemnych okruchów

Gałązki kolonijnych stulbiopławów *Amphipora ramosa* na przeciętej i wypolerowanej powierzchni dolomitu



doprowadził badaczy do wniosku, że utwór ten powstał wskutek silnego wstrząsu tektonicznego w czasie, gdy wyspa pogrążona była już w wodach triasowego morza.

Niezwykle interesującego odkrycia dokonał w „Starych Glinach” w roku 1957 Tomasz Rossiński, student geologii i speleolog, który stwierdził obecność próżni krasowych i jaskiń w dewońskich dolomitach. Dokładniejsze badania tych utworów, a szczególnie dużej, 50-metrowej jaskini w ścianie zachodniej, prowadzone m.in. przez Józefa Lisa i Zbigniewa Wój-

cika, doprowadziły do odkrycia namulisk zawierających dużą ilość kości triasowych gadów. Odkrycie tak interesującego stanowiska, o doniosłym znaczeniu naukowym i dydaktycznym, zaalarmowało naukowców, którzy podjęli działania zmierzające do objęcia go ochroną. Działania te nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów i rzadkie formy kopalnego krasu zostały zniszczone wskutek dalszej, intensywniej eksploatacji dolomitów.

Kości gadów z osadów jaskiniowych „Starych Glin” badał m.in. Beverly Halstead Tarlo z Departamentu Paleontologii British Museum, badacz kopalnych kręgowców, w tym również bezszczękwców z dewonu Gór Świętokrzyskich. Stwierdził on w brekcji kostnej ze Starych Glin obecność szczątków ziemnowodnych notozaurów, obok których znalazły się też kości tekdontozaurów i lądowych jaszczurek *Macrocnemus*, a ponadto zęby i łuski ryb *Gyrrolepis* i *Saurichthys*. Stanowisko w „Starych Glinach” uznał on za unikalne w skali europejskiej i zbliżone do znanego ze szczątków gadów stanowiska Panchet Beds w Indiach.

Informacje o jaskiniach i szczątkach gadów ożywiają obraz kopalnej wyspy w „Starych Glinach”. Być może czytelnikom uda się do tego stopnia uruchomić wyobraźnię, by usłyszeć tu szum morza i ujrzeć gady wylegujące się, niczym legwany z wysp Galapagos, na nagrzanych przez słońce skalach. By wyobraźnię czytelników wspomóc, spróbowałem akwarelami odtworzyć obraz brzegu tej dawnej wyspy wraz z jej dawno wymarłymi mieszkańcami.

Autorzy pragną podziękować Panu Józefowi Jarosowi, kierownikowi kopalni „Stare Gliny”, za umożliwienie zwiedzenia kopalni i zebrania materiałów do tego artykułu. □

Tak autorzy urobiają sobie brzeg wyspy w „Starych Glinach” u schyłku dolnego triasu



Zdjęcia i ilustracje M. Syntawa

# USZKODZENIA DRZEW LIŚCIASTYCH PRZEZ OWADY W PARKU „ŁAZIENKI” W CHRZANOWIE

Joanna Bilka\* (Chrzanów)

Owady są najliczniejszą grupą zwierząt, zarówno pod względem liczby gatunków, jak i liczby osobników. Większość z nich nie ma znaczenia w gospodarczej działalności człowieka, pewne gatunki uważane są za pożyteczne, jest też grupa owadów uważanych za szkodniki. Te ostatnie groźne są zwłaszcza wtedy, gdy znajdują sprzyjające warunki rozwoju.

Szkodniki owadzie uszkadzają aparat asymilacyjny, pędy i systemy korzeniowe drzew. Można je podzielić na szkodniki pierwotne (atakujące drzewa zdrowe) oraz szkodniki wtórne (zasiedlające drzewa osłabione i chore).

Niniejsza praca jest efektem obserwacji terenowych prowadzonych na obszarze chrzanowskiego parku „Łazienki”. W II połowie XVIII i w wieku XIX „Łazienki” były miejscem spotkań, spacerów i relaksu ludzi z wyższych sfer. Dziś teren parku jest mocno zaniedbany.

Prace badawcze w „Łazienkach” prowadzono od 15 czerwca do 15 września 1998 roku, w czasie wycieczek terenowych, odbywanych co 10 dni.

W drzewostanie wybranego fragmentu parku stwierdzono: 18 brzoź brodawkowych, 3 osle czarne, 5 siewek dębu szypułkowego, 13 osik, 2 czeremchy zwyczajne.

## WYNIKI BADAŃ

Na obserwowanym terenie wyróżniono następujące grupy ekologiczne szkodników:

I. Zewnętrznie żerujące, tj. takie, których larwy wygryzają aparat asymilacyjny od zewnątrz. Należą do nich:

- Obarwica (*Hemichroa crocea* Geoffr.) – błonkówka, u której stwierdzono żer hieroglifowy (charakterystyczne nacięcia wewnątrz blaszki liściowej).

- Pryszczarek olszowy – znaleziony na olszy czarnej czerw tej błonkówki był drobny, biały, znajdował się wśród fałdów liści.

- Szczotecznicza szarawka – znalezione gąsienice tego motyla miały jasne żółtozielone zabarwienie. Żerowały one po spodniej stronie liści, wyjadając skórkę dolną i miększy gąbczasty oraz palisadowy. Szkodnik ten żerował najintensywniej we wrześniu.

- Rzemlik topolowiec – chrząszcz ten obserwowany był na osikach. Uszkodzone blaszki liściowe charakteryzowały wygryzione nieregularne otwory.

II. Minujące, tj. takie, których larwy żyją wewnątrz żywych tkanek roślin, wyjadając je przez tzw. minowanie. Larwy tych owadów, ze względu na specyfikę warunków życia w ciasnej przestrzeni miny, upodobniły się do siebie morfologicznie. Minowce wyjadają najczęściej miększy zieleniowy liścia, pozostawiając nie uszkodzone skórki; ślad żeru (mina) ma postać korytarza lub komory. Do grupy tej należą:

- *Fenusa dohrnii* Tischb., stwierdzona na olszy czarnej. Znajdująca się między dwoma



Park „Łazienki” w Chrzanowie

nerwami pęcherzykowata mina rozszerzała się w stronę brzegu blaszki.

- Zakolnica (*Scolioneura betuleti* Klg.), której mina, zaczynająca się przy brzegu blaszki liściowej brzozy jest duża i przezroczysta.

- Zwiotka (*Fenusa pusilla* Leppel.), tworząca na liściach brzozy minę podobną do miny *Fenusa dohrnii* Tischb.

- Brzosik (*Phylloporia bisrtigella* Hw.) – na liściach brzozy zaatakowanych przez gąsienice tego motyla zaobserwowano miny przechodzące w końcowej części w pęcherzyk. Odcięta część blaszki przebarwiła się na kolor żółtozielony.

- Tyszerka płaskowiaczek, tworząca białe miny w wierzchniej części blaszki liściowej; we wnętrzu miny widoczny był krążek wyścielony przedzą (kokon).

- Skoczonos (*Rhynchaenus subfasciatus* Gyll.) – na uszkodzonych blaszkach liściowych stwierdzono wstęgowe miny, przebiegające brzegiem liścia i kończące się wycięciem w blaszce okrągłym otworem. Larwy tego chrząszcza żerowały na liściach dębu szypułkowego.

- Trawiszka (*Agromyza alnibetulae* Hd.), tworząca minę wstęgowatą, wijącą, srebrnobiałą.

III. Wytwarzające galasy, tj. owady, których larwy, żerując, powodują nienormalny rozwój tkanek roślinnych oraz tworzenie się wyrosli zwanych galasami. Powstają one w efekcie nakłucia tkanki i złożenia jaj przez owady. W tej grupie stwierdzono:

- *Halmandia loevi* Rubs., powodująca wyrosła na górnej stronie blaszki liściowej, od spodu blaszki znajduje się otwór. Wyrosł jest okrągły i cienkościenne.

- Jagodnica (*Diplolepis divisa* Htg.), tworząca wyrosła kuliste, lekko spłaszczone,

żółtawe, dość twarde, jednostronne, o jednej komorze.

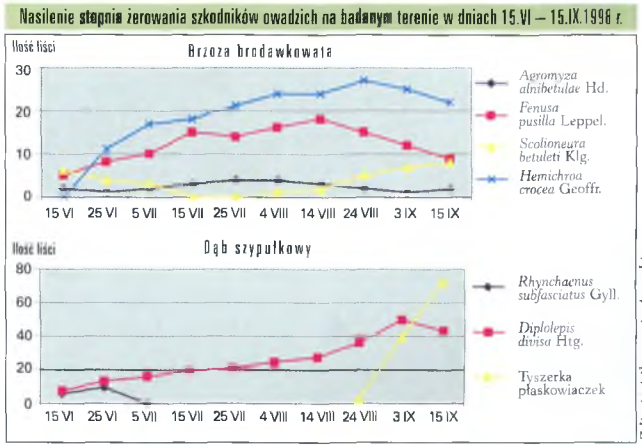
- Szpeciel olszowy, tworzący na górnej stronie liści kolbowate, żółtozielone wyrosła, umieszczone w kątach nerwów.

Analiza przedstawionych danych pozwala na stwierdzenie, że w badanym terenie szkodniki owadzie (foliofagi) znalazły dogodne warunki do żerowania. Najliczniejszą grupą ekologiczną omawianych szkodników były gatunki minujące. Pod względem systematycznym należą one do czterech rzędów: błonkówek, motyli, chrząszczy i muchówek. W wyniku przeprowadzonych obserwacji stwierdzono 7 gatunków (147 osobników) minujących blaszki liściowe drzew: 3 błonkówki, 2 motyle, 1 chrząszcz i 1 muchówka. Gatunkami dominującymi były: motyl tyszerka płaskowiaczek (49,66%) i błonkówka *Fenusa dohrnii* Tischb. (14,26%). Najmniej liczna była błonkówka zakolnica (*Scolioneura betuleti* Klg.) – 8 osobników i muchówka trawiszka (*Agromyza alnibetulae* Hd.) – 3 osobniki. Drugą grupą szkodników powodujących uszkodzenia liści obserwowanych drzew były błonkówki wytwarzające galasy. Oznaczono 3 gatunki tych owadów, z których najliczniejsza była *Halmandia loevi* Rubs. (43,2%), zaś najmniej liczny szpeciel olszowy (19,7%). Najwięcej uszkodzonych liści znaleziono na osikach. Uszkodziły je żerujące zewnętrznie gąsienice szczoteczniczy szarawki. Na podstawie przeprowadzonych obserwacji stwierdzić można, że badany drzewostan jest w znacznym stopniu opanowany przez foliofagi. Uważam, że stan zdrowotny drzew rosnących na terenie starego parku „Łazienki” powinien być przedmiotem większej troski zarządców tego terenu. □

\* Autorka jest laureatką Okręgowej Olimpiady Biologicznej w Katowicach w 1999 roku.

| Roślina pokarmowa: BRZOZA BRODAWKOWATA |                                    |             |      |                                                                                     |
|----------------------------------------|------------------------------------|-------------|------|-------------------------------------------------------------------------------------|
| Rząd                                   | Gatunek                            | Ilość liści | %    | Wygląd uszkodzenia                                                                  |
| BŁONKÓWKI                              | <i>Fenusa pusilla</i> Leppel.      | 18          | 25,4 |    |
|                                        | <i>Scolioneura betuleti</i> Klg.   | 8           | 11,3 |    |
|                                        | <i>Hemichroa crocea</i> Geoffr.    | 27          | 38,0 |    |
| MOTYLE                                 | <i>Phylloporia bistrigella</i> Hw. | 14          | 19,7 |   |
| MUCHÓWKI                               | <i>Agromyza alnibetulae</i> Hd.    | 4           | 5,6  |  |
| Roślina pokarmowa: OLCHA CZARNA        |                                    |             |      |                                                                                     |
| Rząd                                   | Gatunek                            | Ilość liści | %    | Wygląd uszkodzenia                                                                  |
| BŁONKÓWKI                              | <i>Pryszczarek olszowy</i>         | 17          | 26,6 |  |
|                                        | <i>Fenusa dohrnii</i> Tischb.      | 21          | 32,8 |  |
|                                        | <i>Szpecjel olszowy</i>            | 26          | 40,6 |  |

| Roślina pokarmowa: TOPOLA OSIKA   |                                       |             |      |                                                                                       |
|-----------------------------------|---------------------------------------|-------------|------|---------------------------------------------------------------------------------------|
| Rząd                              | Gatunek                               | Ilość liści | %    | Wygląd uszkodzenia                                                                    |
| BŁONKÓWKI                         | <i>Harmandia loevi</i> Rübs.          | 57          | 6,3  |    |
| MOTYLE                            | Szczotecznicza szarawka               | 517         | 57,5 |    |
| CHRZĄSZCZE                        | Rzemlik topolowiec                    | 325         | 36,2 |    |
| Roślina pokarmowa: DĄB SZYPOŁKOWY |                                       |             |      |                                                                                       |
| Rząd                              | Gatunek                               | Ilość liści | %    | Wygląd uszkodzenia                                                                    |
| BŁONKÓWKI                         | <i>Diplolepis divisa</i> Htg.         | 49          | 37,4 |   |
| MOTYLE                            | Tyszerka płaskowiaczek                | 73          | 55,7 |  |
| CHRZĄSZCZE                        | <i>Rhynchaenus subfasciatus</i> Gyll. | 9           | 6,9  |  |



# SZATA ROŚLINNA

## STOBRAWSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Krzysztof Spalek, Sylwia Nowak (Uniwersytet Opolski, Opole),  
Arkadiusz Nowak (Urząd Wojewódzki, Opole)

**E**kologiczny system wielkoprzestrzennych obszarów chronionych województwa opolskiego utworzony został w 1988 r. Powołano wówczas 2 parki krajobrazowe (Park Krajobrazowy „Góry Opawskie” i Park Krajobrazowy „Góra św. Anny”) oraz 7 obszarów chronionego krajobrazu. System ten uzupełniają niewielkie powierzchniowo rezerваты przyrody, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, użytki ekologiczne i pomniki przyrody.

Kolejny na terenie województwa opolskiego – Stobrawski Park Krajobrazowy – został utworzony 28.09.1999 r. Jego powierzchnia wynosi około 52000 ha, co pozwala na zakwalifikowanie go do grupy parków dużych w skali kraju. Położony jest we wschodniej i centralnej części województwa opolskiego.

Świat roślin Stobrawskiego Parku Krajobrazowego obfituje w interesujące zbiorowiska roślinne oraz chronione i rzadkie gatunki flory. Występują tu taksony, których ochrona ma znaczenie ponadregionalne. Flora badanego obszaru poniosła jednak także znaczne straty w ciągu ostatnich 100 lat. Jest to związane z antropopresją, szczególnie rabunkową gospodarką leśną i intensywnym rolnictwem, które przez

ostatnie kilkadziesiąt lat doprowadziły do znacznego zubożenia gatunkowego roślin.

Bogactwo przyrodnicze badanego obszaru jest odzwierciedleniem dużej ilości siedlisk, jakie wykształciły się tu w wyniku zróżnicowanej rzeźby terenu, różnego typu gleb, warunków klimatycznych, w tym głównie wilgotnościowych. Duże zróżnicowanie warunków edaficznych umożliwiło rozwój 110 zbiorowiskom roślinnym, zarówno naturalnym (m.in. leśne, wodne, szuwarowe), jak i półnaturalnym i antropogenicznym (m.in. łąkowe, polne, ruderalne). Dominującym typem roślinności na badanym obszarze są zbiorowiska leśne. Jednak wczesne osiedlenie się człowieka na tym terenie zmniejszyło znacznie ich areal wskutek wyrębu drzew i wykorzystania ziemi pod uprawę rolną. Ponadto regulacja rzeki i współczesna gospodarka leśna, kierująca się zasadą najwyższej rentowności, spowodowała nieodwracalne zmiany w środowisku przyrodniczym. Stąd też obecnie duże obszary naturalnych zbiorowisk leśnych należą już do rzadkości, choć nadal są istotnym elementem krajobrazu, szczególnie nadodrzańskiego. Na obszarze Stobrawskiego Parku Krajobrazowego występuje większość zbiorowisk leśnych, charakterystycznych dla terenów nizinnych. W dolinie Odry oraz miejscami w dolinach Stobrawy i Smortawy dominują różnego typu lasy liściaste, głównie łęgi i grądy. Natomiast na pozostałym terenie przeważają lasy iglaste, które są najczęściej sztucznie nasadzonymi monokulturami sosny. W wielu jednak miejscach, zwłaszcza w oddziałach leśnych ze starszym drzewostanem położonym na wydmach w centralnej części parku, występują dobrze wykształcone suboceaniczne bo-



Starorzecze Odry koło Stobrawy

ry świeże z licznymi gatunkami borowymi w runie. Natomiast Odra, Stobrawa, Smortawa ze starorzeczami i zakolami, liczne stawy hodowlane oraz strumienie i rowy melioracyjne stanowią dogodne siedliska dla rozwoju zbiorowisk wodnych. W zależności od warunków siedliskowych przedstawiają one różne postacie organizacji – od dobrze wykształconych fitocenoz, skupiających większość gatunków charakterystycznych, do agregacji jednogatunkowych, trudnych do identyfikacji. Oprócz zbiorowisk leśnych, zbiorowiska wodne stanowią największą wartość przyrodniczą tego obszaru, gdyż występują w nich liczne gatunki chronione i rzadkie, często zanikające w skali kraju. Do najbardziej interesujących zespołów wodnych, ze względu na rzadkość występowania, na badanym terenie należą m.in.: zespół kotewki orzecha wodnego, zespół rdestnicy stępowej, zespół osoki aleosowatej. Teren Parku obfituje we właściwe siedliska dla rozwoju fitocenoz związanych z czasową lub trwałą obecnością wody w podłożu. Siedliska te skupiają się w pobliżu zbiorników wodnych i koryt rzek Odry, Stobrawy oraz w mniejszym stopniu Smortawy i Budkowiczanki. Do najciekawszych należą fitocenozy rzadkiego w Polsce, pionierskiego zespołu ponikla jajowatego, które zostały stwierdzone na dnie



Śródleśne stawy hodowlane koło Pokoju



Lokalizacja i granice Stobrawskiego Parku Narodowego





Zespół kotewki orzecha wodnego



Las legowzy koło Rogalic



wyschniętych stawów hodowlanych koło Winię Góry, Bielicy i Siedlic.

Występuje tu również wiele interesujących gatunków roślin. Grupa roślin chronionych obejmuje 35 gatunków, 27 spośród nich objętych jest ochroną ścisłą, a 8 częściową. Do najbardziej interesujących zaliczyć należy m.in.: długosza królewskiego, podrzenia żebrowca, salwinie pływającą, widlicza spłaszczonego, rosziczkę okrągłolistną, kotewkę orzecha wodnego, pomocnika baldaszkowego, zimowitę jesienną, kukulkę Fuchsa, kruszczyka siniego. Odnaleziono tu również około 40 gatunków rzadkich i ginących w skali województwa, regionu i całego kraju. Najciekawsze z nich to: nasięźrzal pospolity, żywiec dziewięciolistny, nadwodnik sześciopęcikowy i trójpęcikowy, lindernia mulowa, łączeń baldaszkowy, osoka aloesowata, rdestnica stępnia, ponikło jajowate, turzycia cienista i inne.

Łącznie, spośród roślin chronionych i rzadkich, 12 gatunków znajduje się na „Liście roślin zagrożonych w Polsce”. Trzy z nich: salwinia pływająca, kotewka orzech wodny i lindernia mulowa zostały umieszczone na liście roślin chronionych w całej Europie „Konwencją o ochronie gatunków europejskich dzikich zwierząt i roślin oraz siedlisk naturalnych”, zwanej potocznie Konwencją Berneńską.

Zimowit jesienny



Zbiorowiska leśne badanego obszaru wydają się być zagrożone głównie przez zmianę warunków hydrologicznych siedlisk. Wynikiem tego jest proces grądowania łęgów, który obserwuje się na coraz większej powierzchni leśnej. Bardzo niekorzystne, niestety nadal praktykowane, są zręby zupełne oraz nadmierne nasadzenia sosny na siedliskach lasów liściastych.

Bogata roślinność wodna i szuwarowa tego terenu powinna być przedmiotem szczególnej troski. Wszelkie zmiany chemizmu wód mogą spowodować drastyczne zmiany w szacie roślinnej. Szczególną uwagę powinno się zwrócić na zbiorniki stanowiące siedliska cennych gatunków, jak np.: kotewka orzech wodny, salwinia pływająca, rdestnica stępnia i grzybień białe.

Lindernia mulowa



Kruszczyk siny



Zdjęcia: K. Szpak

# DENDROLOGICZNE OSOBLIWOŚCI KNUROWA

Aleksander Żukowski (Czerwionka-Leszczyny)

Miasto Knurów jest położone w południowo-zachodniej części województwa śląskiego, w powiecie gliwickim. Składa się z 3 dzielnic: Knurowa, Krywałdu i Szczygłowic; sąsiaduje z Czerwionką-Leszczynami, Pilchowicami, Gliwicami i Gierałtovicami. Knurów należy do najmniejszych terytorialnie gmin regionu. Zajmuje powierzchnię 32 km<sup>2</sup>, zamieszkiwaną przez około 45 tys. ludzi. Miasto ma charakter przemysłowy, zdominowany przez górnictwo węgla kamiennego. Lasy w Knurowie zajmują 13 km<sup>2</sup>, a użytki rolne 7 km<sup>2</sup>. Zachodnie rubieże miasta, a ściślej część dzielnicy Szczygłowice na lewym brzegu Bierawki, położona jest w granicach Parku Krajobrazowego Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich. Wytyczenie granicy parku wzdłuż rzeki bez jakichkolwiek korekt, spowodowało objęcie ochroną m.in. terenu wielkomiejskiego osiedla oraz KWK „Szczygłowice”. Ten problem zasługuje na uwagę i granice powinny być skorygowane.

Konsekwencją silnego uprzemysłowienia miasta są widoczne przekształcenia środowiska naturalnego, przybierające w wielu miejscach formy dewastacji. W krajobrazie miasta dominują szyby i kominy górnicze oraz wysokie budynki mieszkalne. Dolina rzeki Bierawki jest zdeformowana na skutek osiadania gruntu wywołanego uszkodzeniami górniczymi oraz podnoszeniem brzegów z zastosowaniem skały płonnej. Szczególnie wyraźnie tragizm środowiska naturalnego w Knurowie widoczny jest na terenach leśnych. Rozległe niecki powstałe z osiadania wypełnione mętną wodą z kikutami martwych drzew nikogo w tym mieście nie dziwią. Wszak są to tereny intensywnej eksploatacji węgla!

Wpływ negatywnych czynników, mimo wszystko, nie pozbawił całkowicie Knurowa jego wartości przyrodniczych. Przeprowadzone przeze mnie penetracje terenu w latach 1998-2000 dowiodły istnienia kilkunastu cennych obiektów dendrologicznych, a także innych obiektów przyrodniczych na terenie miasta. Wyniki tych obserwacji i poszukiwań są niejednokrotnie zaskakujące. Okazało się bowiem, iż do schyłku XX wieku na obszarze tak zdominowanym i zdegradowanym przez przemysł wydobywczy przetrwały okazałe drzewa i wartościowe enklawy leśne ze stanowiskami chronionych gatunków roślin. Przez ponad sto lat egzystowały w warunkach zagrożenia, w sąsiedztwie hut, kopalń i koksowni. Wzrastały na gruncie dotkniętym uszkodzeniami górniczymi, korzystały ze skażonej wody i powietrza, a jednak przetrwały do dziś.

Najstarszą enklawą okazałych drzew w centrum Knurowa jest niewielki park otaczający budynek siedziby Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa przy KWK „Knurów”. Jest to pozostałość po parku dworskim, założonym w II połowie XIX w. przy dworze zbudowanym w 1853 r. przez Gustawa Paczyńskiego. Rosną tam buki, lipy drobnolistne, robinie, graby pospolite, klon srebrzysty. Na uwagę zasługuje lipa drobnolistna o obwodzie 362 cm i wysokości 21 m. Na wysokości 2 m krótki odzimek dzieli się na trzy pnie. Przed kilkoma laty w koronie drzewa wykonano cięcia korekcyjne i odciażające. Ozdobą parku jest okazała surmia zwyczajna, wyróżniająca się dużymi, sercowatymi liśćmi.

W sąsiedztwie parku, wokół budynku dyrekcji kopalni rośnie kilka młodych kasztanów jadalnych. Dzięki egzotycznemu wyglądowi liści i dekoracyjnemu kwiatostanom, drzewa te stanowią wyszukaną ozdobę w centrum miasta. W Polsce do niedawna uprawiano kasztany w parkach i kolekcjach dendrologicznych. Ostatnimi laty rosnąca popularność drzew egzotycznych przyczynia się do uprawy kasztanów w przydomowych ogródkach i na terenach zieleni miejskiej.

Przy ul. Dworcowej, w sąsiedztwie charakterystycznych dla starej części Knurowa familków kolonii robotniczej, rosną trzy platany klonolistne o obwodach pni 278, 300 i 321 cm; wysokość drzew sięga 21 m. Najgrubsze z nich ma dziuplę w odziomkowej części pnia. Na wszystkich platanach widoczne są ślady po niefachowo obciętych dolnych gałęziach. Platany należą do najrzadziej spotykanych drzew ozdobnych w centrach górniczych miast na Śląsku. W dzielnicy Krywałd na uwagę zasługuje wielopniowy okaz cisa pospolitego, rosnący obok bramy ZTS Krywałd-Erg. Przy ul. Zwycięstwa, u wjazdu na teren prywatnej posesji rośnie okazały dąb czerwony o obwodzie 326 cm i wysokości 26 m.

Najciekawszą dendrologicznie dzielnicą Knurowa są Szczygłowice. Ostoje drzew o pomnikowych wymiarach zachowały się tam na peryferiach miejskiej zabudowy oraz na terenach leśnych w granicach administracyjnych miasta. Szczygłowice przed laty były wsią, dopiero w 1951 r. wraz z Krywałdem zostały włączone do Knurowa. Ten fakt tłumaczy występowanie kilkusetletnich drzew w bezpośrednim sąsiedztwie młodego, wielkomiejskiego osiedla.

Grupę sędziwych dębów szypułkowych podziwiać można w pobliżu drogi do Wilczy, przy zachodniej granicy miasta. Malownicze dęby rosną tam na brzegach doliny niewielkiego potoku, lewobrzeżnego dopływu Bierawki. Najgrubszy egzemplarz znajduje się po prawej stronie Alei Piastów, tuż obok skrzyżowania dróg do Książenic i Wilczy. Drzewo ma krótki odzimek, dzielący się na dwa pnie na wysokości ok. 4 m. Korona jest zwarta

i wysoko osadzona. W odziomku rozwija się głębokie wypróchnienie w miejscu po odlamanym trzecim pniu. Obszerzą dziuplę wypełnia gruz. Spomiędzy pni wyrasta młody krzew bzu czarnego. Na jednym z pozostałych pni widać rozległy ubytek kory. Widoczne są też ślady po usuniętych konarach. Obwód pierścicowy dębu wynosi 509 cm. Od 1981 r. drzewo to, jako jedyne w Knurowie, ma status pomnika przyrody.

Dolina potoku na granicy Szczygłowic jest największą w Knurowie ostoją starych dębów szypułkowych. Po przeciwnej stronie doliny, przy narożniku ogródków działkowych, rośnie drugi co do wielkości dąb w tej grupie. Jego obwód wynosi 415 cm. Na uwagę zasługuje silnie rozrośnięta nasada pnia i asymetrycznie rozwinięta korona. Na brzegach doliny rośnie jeszcze około 20 dębów szypułkowych. Pnie po wyciętych drzewach wskazują, iż dębów było tu niegdyś więcej. To co pozostało, nadal przedstawia dużą wartość przyrodniczą. Dziwi zatem fakt, iż otoczenie najgrubszego dębu przypomina raczej śmietnik niż teren zieleni miejskiej. Chwasty, śmieci i szkło – czy w takim otoczeniu musi żyć najstarszy świadek historii Knurowa?

W starym parku dworskim (obecnie park NOT) zachował się bogaty wielogatunkowy starodrzew. Tworzą go lipy drobnolistne, klony pospolite, graby, dęby, robinie. Wyróżnia się grupa okazałych sosen wejmutek. Najgrub-

Okazały dąb szypułkowy w uroczysku Kowacz





Olbrzymia olcha czarna nad Potokiem Szczygłowickim

szym drzewem jest sędziwy dąb szypułkowy o obwodzie 472 cm i wysokości 31 m. Drzewo rośnie na placu pośrodku parku. Przed laty założono na drzewie podwieszony balkon z balustradą, z którego korzystali spacerowicze, a także orkiestra grająca podczas organizowanych w parku festynów. Pozostałości tej konstrukcji, stanowiącej wątpliwe wyróżnienie dla starego dębu, widoczne są na drzewie do dziś. Na konarach zauważyć można resztki pierścieni mocujących podesty, w koronie zaś widać zardzewiałą lampę umocowaną do pnia. Masywny pień drzewa posiada rozbudowaną szyję korzeniową. Na wysokości 4-5 m dzieli się na trzy główne pnie, utrzymujące równomiernie rozwiniętą koronę. Widoczne są ślady po obciętych konarach oraz betonowa plomba w pniu.

Najciekawszą enklawą przyrodniczą w całym mieście jest uroczysko „Kowacz”, położone na granicy Szczygłowic i sołectwa Książenice w gminie Czerwionka-Leszczyń. Wchodzi ono w skład większego kompleksu leśnego „Proboszcz” i pod taką nazwą jest częściej wymieniane w publikacjach. Nazwa „Kowacz” ma charakter patronimiczny, wskazuje nazwisko dawnego właściciela tego lasu. Uroczysko obejmuje zaledwie 10 ha naturalnych lasów łęgowych zlokalizowanych w dolinie Potoku Książenickiego. Uroczysko jest ostoją ciemnicy zielonej, której liczebność ocenia się tam na ok. 1000 osobników. Atrakcją tej enklawy jest stary dąb szypułkowy rosnący w niewielkim fragmencie grądu, zajmującym wysoko wzniesiony brzeg doliny. Dąb ten ma 460 cm obwodu i 26 m wysokości. Bardzo rzadko na terenach leśnych użytkowanych gospodarczo, spotyka się tak okazałe dęby.

W uroczysku licznie występują stare olchy, tworząc czasem imponujące zrosty, liczące po kilka dorodnych osobników. Łączny obwód największego zrostu olch sięga u podstawy 455 cm.

O uroczysku „Kowacz” mówiono przed kilkunastu laty, że ścieżki wydeptują tam tylko zwierzęta, a człowiek rzadko zapuszcza się w tę podmokłą krainę, bronioną przez roje komarów. Sytuacja jednak się zmieniła. Eksploatacja węgla kamiennego przez pobliską kopalnię „Szczygłowice” spowodowała osiadanie gruntu na rozległym obszarze. Powstałe w niecce zalewisko z każdym rokiem powiększa swój zasięg, wdzierając się do doliny potoku i zatapiając uroczysko. Niemą pamiątką po dorodnych dębach i wielopniowych olchach są dziś sterczące z wody kikuty martwych drzew. W pozostałej części nasila się penetracja ze strony ludzi, głównie

wędkarzy oraz mieszkańców osiedla w Szczygłowicach. Ślady ognisk, śmieci, wydeptane ścieżki odbierają uroczysku jego pierwotny charakter. Wiele wskazuje na to, że „Kowacz” w ciągu kilku lub kilkunastu lat zniknie z powierzchni ziemi, a w najlepszym przypadku bardzo silnie zubożeje.

Kolejną ciekawostką Szczygłowic są morwy białe rosnące obok stacji kolejowej. Wzdłuż ulicy Sciegiennego rośnie rzędem 12 morw o obwodach wynoszących przeciętnie 120-140 cm i wysokości 3-4 m. Najgrubszy egzemplarz ma 154 cm obwodu. Drzewa te niską, dekoracyjną formę zawdzięczają regularnym zabiegom ogławiania, które jednak osłabiają ich kondycję zdrowotną. Widoczne są liczne oznaki starzenia się: wydzielający się susz, ubytki drewna

i korowiny, a nawet otwarte wypróchnienia kominowe. Jak wynika z relacji mieszkańców tej morwowej ulicy, z drzew pozyskiwano niegdyś liście dla niewielkiej hodowli jedwabnika. Znamienne, że szczygłowickie morwy rosną w sąsiedztwie stacji kolejowej. Morwy białe o zbliżonym wieku i rozmiarach można też spotkać w pobliżu innych stacji kolejowych w tym regionie, np. w Czerwionce, Leszczynach, Mikołowie, Rydułtowach.

Wybitną osobliwością dendrologiczną Szczygłowic jest stary okaz olszy czarnej, rosnący na skarpie nad Potokiem Szczygłowickim, w pobliżu cmentarza. Dorodna, przysadzysta olcha osiągnęła 17 m wysokości i 309 cm w obwodzie. Są to wymiary bardzo rzadko notowane u tego gatunku. Szczygłowicka rekordzistka ma pień monstrualnie rozszerzony u nasady i silnie zbieżysty. Na jego powierzchni występują guzy i zgrubienia. Wewnątrz pień jest pusty. Otwarte wypróchnienie kominowe sięga kilku metrów. Widoczne są też ślady wypałów. Suche gałęzie w koronie występują nielicznie. Olchę tę cechuje jeszcze znaczna żywotność, lecz szybkie zastosowanie czynnej ochrony jest nieodzowne dla uratowania tego nadzwyczajnego osobnika.

Niniejszy tekst nie wyczerpuje tematu, wskazuje jedynie te osobliwości dendrologiczne Knurowa, które ze względu na swoje niepospolite walory przyrodnicze zyskały już znaczenie ponadlokalne. Miejmy nadzieję, że władze miasta zauważą na swoim terenie te godne ochrony drzewa i podejmą stosowne kroki celem nadania im statusu pomników przyrody. Jeden zarejestrowany w Knurowie pomnik przyrody, to w stosunku do zachowanych jeszcze zasobów przyrody zbyt mało.

Podkreślić też trzeba, że przykład Knurowa przekonuje o potrzebie poszukiwania wartościowych pozostałości przyrodniczego dziedzictwa regionu również w gminach o najsilniej zdegradowanym środowisku przyrodniczym. Nawet tam odnaleźć można osobliwości ze wszech miar godne ochrony. □

Pomnikowy dąb szypułkowy w Szczygłowicach



Stary okaz cisa w dzielnicy Krywań



Zdzisław Autora



## LĘG MEWY CZARNOGŁOWEJ NA ZBIORNIKU PORAJ KOŁO CZĘSTOCHOWY

Stanisław Czyż, Paweł Hermaniński (Częstochowska Grupa OTOP)

W dniu 3.05.1999 r. podczas obserwacji ornitologicznych prowadzonych na Zbiorniku Poraj k. Częstochowy (woj. śląskie) zaobserwowaliśmy w kolonii lęgowej śmieszki pojedynczego osobnika mewy czarnogłowej. Kolonia śmieszki, licząca około 250-300 par lęgowych, znajdowała się na wyspie (potocznie nazywanej „Ptasią Wyspą”) przy zachodnim brzegu zbiornika na wysokości wsi Masłońskie. Obserwowany osobnik mewy czarnogłowej nie odbiegał wielkością od śmieszek. Z daleka wyróżniał go intensywnie czerwono zabarwiony dziób, który kontrastował z czarną barwą głowy. Przy oku widoczne były białe, tzw. „plamki oczne”. U siedzącego ptaka lotki w złożonym skrzydle nie wystawały poza ogon tak zdecydowanie jak u śmieszek i nie miały czarnego zabarwienia. Obserwowany ptak długi czas siedział w tym samym miejscu. Po około pół godzinie przyleciał drugi osobnik mewy czarnogłowej, który zachowywał się tak, jak gdyby karmił siedzącego ptaka. W pewnym momencie obydwie ptaki zerwały się, jednak po chwili jeden z nich wrócił i usiadł w tym samym miejscu, co poprzednio. Takie zachowa-

nie się mew czarnogłowych wskazywało na obecność ich gniazda. Istotnie, w dniu 11.05.99 r. znaleźliśmy w tym miejscu gniazdo, które budową nie odbiegało od gniazd śmieszek, zawierające zniesienie złożone z 2 jaj o wymiarach (w mm): 50,5 x 35,1 i 52,0 x 37,2. Barwą skorupki różniły się one znacznie od jaj śmieszek w kilku gniazdach usytuowanych w pobliżu.

Powyższa obserwacja posiada akceptację Komisji Faunistycznej (KF 5818/99).

Główne lęgowiska mewy czarnogłowej znajdują się na Ukrainie w północno-zachodniej części wybrzeża Morza Czarnego oraz w basenie Morza Śródziemnego. Populacje te charakteryzują się znacznymi fluktuacjami liczebności, co ma istotny wpływ na ekspansywność tego gatunku. Znaczny wzrost liczebności mewy czarnogłowej w latach 50. na lęgowiskach położonych nad Morzem Czarnym zapoczątkował jej ekspansję na nowe tereny położone w centralnej Europie. Obecnie lęgnie się już w całej centralnej i zachodniej Europie, przy czym jej stanowiska lęgowe na tym obszarze są rozproszone, a liczebność w 1994 r. wynosiła około 210 par lęgowych. Populacje mewy czarno-



Mewa czarnogłowa

głowej w całej Europie szacuje się na około 250000 par. W Polsce po raz pierwszy jej lęg stwierdzono w roku 1981 na Zalewie Wiślanym k. Elbląga. W ostatnim dziesięcioleciu przypadki lęgów (do 5 par) notowano praktycznie corocznie, głównie na południu Polski, w tym na obszarze woj. śląskiego, m.in. jednej pary na zbiorniku Świerklaniec w 1994 r. oraz prawdopodobnie 2 par na zbiorniku Goczałkowickim w 2000 r. □

Gniazdo mewy czarnogłowej z jajami



Fot. P. Hermaniński



Wydrzyk długooogonowy

## WYDRZYK DŁUGOOGONOWY W DOLINIE GÓRNEJ WISŁY

Marcin Stańczyk (Tychy)

Wydrzyk długooogonowy (lub zamiennie długosterny) należy do rodziny wydrzyków i występuje w północnej Skandynawii i północnej Rosji. Rozmiarami można go porównać do mewy śmieszki. Wyróżnia się on długą, daleko sterczącą poza ogon szpicą sterówek o długości do 25 cm. Jego dziób zakończony jest haczykiem. Na głowie ma czarny kaptur. Szyja i pierś są białawe. Reszta upierzenia jest beżowobrązowa.

Moje spotkanie z wydrzykiem długooogonowym było niezwykle, bo miało miejsce na Górnym Śląsku, gdzie pojawia się on jedynie sporadycznie. Wydrzyka zauważyłem na terenie stawów hodowlanych w Woli. Stawy te leżą w Dolinie Górnej Wisły, u ujścia Pszczynki do Wisły. Są one także znane z tego, że znajduje się na nich kolonia rybitw białowasyh, które corocznie odbywają tam lęgi. Położenie stawów w dolinie Wisły sprzyja pojawianiu się tam wielu gatunków ptaków, także tych bardzo rzadko spotykanych na Górnym Śląsku. Można przypuszczać, że obserwowany przeze mnie

wydrzyk leciał wzdłuż rzeki Wisły i tutaj znalazł miejsce odpoczynku. Osobnik ten upodobał sobie jedną z grobli stawu. Przesiadywał na niej, wygrzewał się w słońcu i regenerował siły przed dalszą wędrówką, która ma swój koniec aż na Oceanie Atlantyckim. Gatunki żyjące na dalekiej północy nie spotykają się często z człowiekiem, przez co są mało płochliwe. Także i „mój” wydrzyk okazał się mało płochliwy, czego dowodem są zdjęcia, które zrobiłem z bardzo bliskiej odległości. Nie przestraszył go także przejeżdżający obok traktor. Mogłem też zobaczyć szczególny sposób zdobywania pożywienia przez wydrzyka. Polega on na rabowaniu zdobyczy innych ptaków. Wydrzyk, upatrzawszy sobie ofiarę (w tym wypadku najczęściej rybitwę białowąsą, niosącą pokarm swoim pisklętom), tak długo za nią latał i prześladował, aż wypuszczała z dzioba zdobycz, którą błyskaw-

cznie przechwytywał w locie. Jednak po pewnym czasie, gdy wzbijał się w powietrze, on sam był prześladowany przez swoje dotychczasowe ofiary, którym wcześniej odbierał pokarm.

Długo patrzyłem na tego tak rzadko zaobserwowanego do nas ptaka, gdyż wiem, że okazja do zobaczenia tego gatunku na Górnym Śląsku może się już nigdy więcej nie powtórzyć. □

Wydrzyk długooogonowy odpoczywający na grobli



Zdjęcia Autora



# „SZACHOWNICA” W SZACHU

Maurycy Ignaczak (Zduńska Wola)



„Chłopki lodowe” w korytarzu Szachownicy

Północne kresy województwa śląskiego kryją wyjątkowe i ważne dla nietoperzy miejsce, jakim jest rezerwat geologiczny „Szachownica”. Rezerwat znajduje się na terenie Załęczańskiego Parku Krajobrazowego z siedzibą w Sieradzu (województwo łódzkie), ale według nowego podziału terytorialnego kraju leży na terenie województwa śląskiego. Bezpośrednim opiekunem rezerwatu jest Nadleśnictwo Kłobuck. Ochronie podlega niewielki fragment lasu i leżąca w jego centrum malownicza jaskinia „Szachownica” z nieczynnym już kamieniołomem. Ze względu na mijający czas oraz duże zmiany spowodowane działalnością górniczą, jaskini grozi zawalenie.

Północna część Jury Krakowsko-Wieluńskiej, w przeciwieństwie do jej południowych obszarów, nie obfituje w formy krasu podziemnego, jakimi są jaskinie. Tymczasem niedaleko miejscowości Działoszyn powstał ciekawy i rzadki system jaskiniowy. Jego powstanie wiąże się z wycyfowaniem lądolodu. Wody płynące z topniejącego lodowca stopniowo poszerzały siatkę krzyżujących się, często pod kątem prostym, tektonicznych pęknięć (układ szachownicy). Powstał poziomy system soczewkatych szczelin, który pierwotnie mierzył prawdopodobnie kilka kilometrów. Jest to „młoda” jaskinia, dlatego nie występują tu właściwie żadne formy naciekowe, poza niewielkimi grzybkami. Uruchomienie kamieniołomu doprowadziło do poważnej dewastacji części jaskini. Do roku 1962, poszerzając naturalne korytarze jaskini, wydobywano kamień bez potrzeby zdejmowania nadkładu. Zmieniono w ten sposób ponad 300 metrów korytarzy. Swoją pierwotny charakter jaskinia zachowała w dalszych, mniej dostępnych partiach oraz w części zachodniej. Znaczne fragmenty próżni zostały jednak nieodwracalnie zmienione. Niewielka miąższość skal stropu, bardzo duże uwszczelinienie oraz przemarzanie znacznych fragmentów jaskini powodują zagrożenie zawaleniem. Co roku notuje się niewielkie obrywy skal, najczęściej z powierzchni stropu.

W efekcie przekształceń, związanych z funkcjonowaniem kamieniołomu, „Szachownica” wykazuje obecnie mozaikę mikroklimatów. Warunki panujące w północnej części jaskini, pod względem temperatury i wilgotności są charakterystyczne dla jaskiń statycznych, cie-

plych. Natomiast fragmenty najbardziej zmienione, znajdujące się pomiędzy obszernymi otworami wejściowymi, ulegają częściowemu lub całkowitemu wymarzaniu, przez co ich mikroklimat określamy jako dynamiczny, różniący się niewiele od warunków zewnętrznych. Paradoks polega na tym, iż czynniki, które przyczyniają się do

niszczenia podziemia, sprzyjają równocześnie zimowaniu nietoperzy. Dzięki różnorodności warunków termicznych i nieograniczonej liczbie dogodnych kryjówek, w jaskini hibernuje co roku ok. 1000 nietoperzy, reprezentujących

hibernujących w jaskini mopków. Na początku badań monitoringowych obserwowano tu zaledwie pojedyncze osobniki tego gatunku. Rekord liczebności zanotowano 29 stycznia 2001 r. – 320 osobników. W tabeli podano wyniki liczenia nietoperzy. W wykazie tym nie ma mroczka późnego, który w „Szachownicy” występuje bardzo rzadko.

W roku 1997 opracowany został Plan Ochrony Rezerwatu, który proponuje radykalne działania, mające na celu powstrzymanie procesów wietrzenia i wymarzania części podziemi (m.in. poprzez budowę muru oporowego w sali wejściowej). Działania te poprawiają równocześnie warunki zimowania gatunków



Jeden z otworów wejściowych od strony „Sali Puchacza”.

10 gatunków. „Szachownica” jest więc drugim pod względem liczebności, po rezerwacie „Nietoperek” (Międzyrzecki Rejon Umocniony, woj. lubuskie), zimowiskiem nietoperzy w Polsce. Liczenia hibernujących nietoperzy, prowadzone od roku 1983, wskazują na stałą, lecz niewielką wzrost ich liczby. Na uwagę zasługuje fakt corocznego notowania w jaskini dwóch gatunków nocy, uznanych w Polsce za rzadkie. Dla noka Bechsteina oraz noka łydkowłosego „Szachownica” jest jednym z największych zimowisk w kraju. Ponadto od kilku lat stale rośnie liczba

ciepłolubnych, ale będą miały niekorzystny wpływ na obecność gatunków zimolubnych, w tym mopków, dla których „Szachownica” jest największym zimowiskiem w centralnej Polsce. Proponowane zmiany terytorii budzą więc wiele kontrowersji wśród chiropterologów. Dla ratowania tak cennego obiektu przyrodniczego warto jednak zaangażować wszelkie możliwe środki. W tym przypadku bowiem „Szachownica” może nie przetrwać kolejnych zim. Szach i... mat?

Nocek rudy



Zdjęcia Autora

| NIETOPERZE ZIMUJĄCE W REZERWACIE* |                  |
|-----------------------------------|------------------|
| Gatunek                           | Liczba osobników |
| nocek duży                        | 251              |
| nocek Bechsteina                  | 5                |
| nocek Natterera                   | 215              |
| nocek wąsatek/Brandta             | 10               |
| nocek łydkowłosey                 | 4                |
| nocek rudy                        | 39               |
| gacek brunatny                    | 55               |
| mopek                             | 320              |
| nietoperze nieoznaczone           | 13               |

\* Dekada Spisu Nietoperzy 2001  
(K. Gara, M. Ignaczak, G. Lesiński, A. Wower)

# JOY ADAMSON

## OPIEKUNKA SŁYNNNEJ ELZY Z AFRYKAŃSKIEGO BUSZU

Mirosław i Rafał Syniawa (Chorzów)

Historię lwicy Elzy poznaliśmy dzięki przetłumaczonej na język polski książce Joy Adamson oraz wyświetlanemu wielokrotnie w telewizji filmowi „Elza z afrykańskiego buszu”. Dlaczego jednak w „Przyrodzie Górnego Śląska” chcemy przypominać historię lwicy? Dlatego, że kobieta, która wychowywała osieroconą lwicę była urodzoną 20 października 1910 roku w Opawie Ślązacką.

Przyszła na świat jako druga córka inżyniera Viktora Gessnera, architekta w wydziale technicznym krajowego urzędu w Opawie. W mieszanym, katolicko-ewangelickim małżeństwie, o religijnym wychowaniu dzieci decydowała matka, Fryderyka Gertruda z domu Greipel, dlatego też dziewczynka ochrzczona została w kościele ewangelickim, otrzymując imiona Fryderyka Wiktoria.

Nazywana przez bliskich Fifi, spędziła dzieciństwo w Opawie, gdzie ukończyła szkołę powszechną i rozpoczęła naukę w niemieckim gimnazjum realnym. Po rozwodzie rodziców wyjechała z matką do Wiednia. Tu, po ukończeniu szkoły średniej, uzdolniona plastycznie Fryderyka Wiktoria rozpoczęła studia w Akademii Sztuk Pięknych. W roku 1935 wyszła za mąż za Austriaka, Viktora von Klarwill, ale małżeństwo to po trzech latach zakończyło się rozwodem.

Drugim mężem Wiktorii Fryderyki był szwajcarski botanik Peter Bally, z którym wyjechała do Kenii. Z czasów drugiego małżeństwa pochodzi jej nowe imię – Joy oraz świetne, przedstawiające kwiaty akwarele, którymi zilustrowała m.in. książkę Jex-Blake'a „Gardening of East Africa”. Równie udane były też jej prace przedstawiające faunę i tubylczą ludność Kenii, z których wiele znajduje się dziś w Muzeum Narodowym w Nairobi.

Po raz trzeci wyszła za mąż w roku 1944. Jej mężem został George Adamson, inicjator zakładania wielkich parków narodowych w Afryce, starszy łowczy kenijskiej Prowincji Północnej, do którego obowiązków należało czuwanie nad przestrzeganiem prawa łowieckiego, zwalczanie kłusownictwa oraz odstrzał drapieżników, które zagrażały ludziom i domowym zwierzętom. Gdy tylko było to możliwe, Joy brała udział w podróżach męża po podlegającej mu prowincji, poznając u jego boku tajemnice dzikiej afrykańskiej przyrody. Często przegarniała młode, osierocone zwierzęta i opiekowała się nimi w swej posiadłości. Były to różne zwierzęta, od małego górala Pati po słoniątko Pambo, najsłynniejsza jednak miała okazać się Elza, która trafiła w jej ręce 1 lutego 1956 roku. W tym właśnie dniu George Adamson tropił lwa, który zabił tubylca z plemienia Boranów.



JOY ADAMSON  
1910–1982

Sama Joy Adamson tak opisała to wydarzenie:

„Nagle usłyszałam warkot motoru; oznaczało to, że George wracał znacznie wcześniej, niż go oczekiwałam. Wkrótce nasz Land-Rover przedarł się przez kolczaste krzaki i zatrzymał blisko namiotów. George zaczął wołać:

– Joy, gdzie jesteś? Prędko, mam coś dla ciebie...

Z Pati na karku podbiegłam ku niemu i zobaczyłam skórę z lwa. Zanim jednak zdążyłam zapytać o przebieg polowania, George wskazał na skrzynię samochodu. Zobaczyłam tam trzy małe lwiątko, trzy kulki z pstrokatego futra, które starały się schować lebki przed światłem”.

Dwie małe lwice, Gruba i Lustika, wysłane zostały do Blydorp Zoo w Rotterdamie, trzecia zaś, Elza, została z Adamsonami. Wychowana w ich domu, miała być następnie przysposobiona do samodzielnego życia wśród dzikiej przyrody. Gdy podrosła, Adamsonowie rozpoczęli długi i mozolny proces, który małymi krokami miał ją zaadaptować do życia na wolności:

„Dotąd karmiliśmy ją pokrajanym mięsem, aby nie kojarzyła zarcia z żywymi zwierzętami. Teraz musieliśmy obrać odwrotny system. (...) Przywieźliśmy całą antylopę i zastanawialiśmy się, czy potrafi się do niej zabrać, bo przecież nie miała matki, która by ją nauczyła, jak się to robi. Wkrótce stwierdziliśmy, że instynktownie wszystko wiedziała. (...) Zostawialiśmy teraz Elzę na dwa lub trzy dni pod rząd i mieliśmy nadzieję, że głód zmusi ją do polowania. Gdyśmy jednak do niej przyjeżdżali, zastawialiśmy ją nieodmiennie wygłodniałą i wypatrującą naszego przybycia. Serca nam się krajały, że musieliśmy się trzymać obmyślonego programu, podczas gdy Elza nie pragnęła niczego

innego, jak być z nami i cieszyć się naszą przyjaźnią. Demonstrowała to wyraźnie ssaniem moich palców i obejmowaniem nas łapami. Wiedzieliśmy jednak, że dla jej dobra musimy wytrwać w postanowieniu”.

Po wielu próbach wydawało się, że trzyletnia Elza powinna sobie dość dobrze radzić, gdy będzie zdana wyłącznie na siebie. Wybrałszy odpowiednie miejsce, w którym było wystarczająco dużo wody i zwierzyny, Adamsonowie postanowili zostawić lwicę samą na dłuższy okres czasu. Nadeszła trudna dla nich chwila, o której Joy Adamson pisała:

„Właśnie ją pocałowałam, aby tym okazać jej swoją serdeczność i pomóc jej przezwyciężyć uczucie niepewności – ale czy nie był to judaszowski pocałunek? Czy ona potrafi zrozumieć, że całą siłę swej miłości do niej muszę zmobilizować po to, aby ją tu zostawić i oddać z powrotem naturze?”

Odwiedzana przez Adamsonów Elza radziła sobie nadspodziewanie dobrze, znalazła partnera i 20 grudnia 1959 urodziła trzy lwiątko, które otrzymały imiona Dżespa, Gopa i Elza. Joy Adamson pisała:

„Wielu ludzi ostrzegało mnie, że po urodzeniu małych Elza zamieni się w rozjuszoną i niebezpieczną lwicę, broniącą swego potomstwa. A tymczasem okazywała mi zaufanie i zwykłą serdeczność i pragnęła, abym dzieliła z nią jej szczęście. Odczuwałam głęboką pokorę”.

W roku 1960, dzięki filmowi, jaki nakręcili o niej dla BBC David Attenborough i Jeff Mulligan, Elza stała się sławna. W tym samym roku ukazała się pierwsza o niej książka Joy Adamson – „Born free”, z której honorarium przeznaczone zostało na potrzeby rezerwatu, w którym żyła lwica i założenie nowej stacji straży łowieckiej. Mimo tego hojnego daru pod koniec 1960 roku Rada Okręgowa poleciła Adamsonom usunąć Elzę i jej dzieci z rezerwatu ze względu na rzekome zagrożenie dla ludzi.

Gdy szukano nowej siedziby dla czwórki lwów, Elza zachorowała i 24 stycznia 1961 roku zdechła, zaś Adamsonowie zostali opiekunami trzech sierot. Urukowali już wówczas akcję nazwaną „Apelem Elzy”, której celem było gromadzenie środków przeznaczonych na pomoc dla dzikich zwierząt na terenach, gdzie ich istnienie zagrożone było wskutek działalności człowieka.

Niesforne sieroty tymczasem przeniosły się w pobliże ludzkich osiedli, zaczęły zabijać będące łatwą zdobyczą bydło i Adamsonowie stanęli w obliczu trudnego wyboru: albo szybko przeniosą lwy w jakieś inne miejsce, albo też trzeba je będzie zastrzelić. Po długich pertraktacjach uzyskali zgodę na umieszczenie



Fot. M. Boryczewska

Spotkanie strażników SOP – z lewej Pan Franciszek Kubis

## GÓRNOŚLĄSKA GRUPA STRAŻY OCHRONY PRZYRODY PTTK

Maria Boryczewska (Katowice)

Wśród organizacji społecznych działających w Polsce na rzecz ochrony przyrody istniała do niedawna Straż Ochrony Przyrody. Organizacja ta powstała w 1957 r. na mocy rozporządzenia Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Organy administracji państwowych ówczesnych województw tworzyły straż społeczną z własnej inicjatywy lub na wniosek stowarzyszeń: LOP, PTTK, PZŁ, PZW, PZA, a także na wniosek dyrektora parku narodowego lub dyrektora Przedsiębiorstwa Lasów Państwowych. Zgodnie z nową Ustawą o ochronie przyrody z 2000 r., SOP została zlikwidowana.

Członkowie SOP przy wykonywaniu swych obowiązków byli uprawnieni do: • pouczenia i legitymowania osób naruszających przepisy o ochronie przyrody, • nakładania i ściągania grzywny w drodze mandatów karnych za wykroczenia przeciwko tym przepisom, • odbierania za pokwitowaniem przedmiotów uzyskanych z naruszeniem przepisów oraz narzędzi służących do tego celu, • występowania w charakterze oskarżyciela publicznego w sprawach o wykroczenia przeciwko przepisom ochrony przyrody. Wraz z działaczami LOP występowali z inicjatywami objęcia ochroną gatunkową rzadkich roślin, zwierząt,

przyczyniali się tym samym do tworzenia nowych form ochrony na terenach o wyjątkowej wartości przyrodniczej. W Katowicach przy oddziale PTTK działała Górnośląska Grupa SOP, która wyloniła się na tym terenie z początkiem lat 70. i w 2000 roku liczyła 150 członków. Skupiała ona ludzi różnych zawodów, których łączyło umiłowanie ojczystej przyrody, bezinteresowne poświęcenie czasu dla pracy w terenie. Grupie aktywnych działaczy przewodniczył Franciszek Kubis, pelen entuzjazmu, o wszechstronnej osobowości, zasłużony dla PTTK. Od 1982 r. pełnił funkcję Terenowego Inspektora Ochrony Przyrody przy Oddziale. Wojewódzkim Inspektorem SOP z ramienia LOP był Czesław Kopeć, koordynujący prace członków w ramach całego województwa.

Pod koniec każdego roku opracowywano szczegółowy plan działań grupowych i indywidualnych na rok następny, w którym kluczową rolę odgrywały propozycje obserwacji terenów kolejnych rezerwatów naszego regionu. W 1999 r. szkolenia praktyczne przeprowadzono na Górze Sodowej, w Dolinie Żabnika, w Ochojcu i Smoleniu.

Poza działaniami w terenie ważną rolę pełniły wykłady i szkolenia teoretyczne przeprowadzane na comiesięcznych spotkaniach strażników przyrody.

Strażnik ochrony przyrody pełnił rolę wychowawcy wobec osób, którym obce jest poszanowanie praw natury. Niezbędna była do

tego szeroka wiedza przyrodnicza i doskonała znajomość przepisów prawnych dotyczących ochrony przyrody. W każdym działaniu strażnik musiał wykazać wiele rozważań i taktu. Nie bez znaczenia była więc umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi, wpływania na ich postępowanie, wyrabianie szacunku do przyrody, zjednywanie zwolenników wszelkich form ochrony przyrody.

Podsumowując więc te działania, potwierdzające konieczność istnienia organizacji społecznych, takich jak SOP, należy wysoko ocenić ich rolę, szczególnie tam, gdzie przyroda jest zagrożona najbardziej. Każda interwencja SOP zwiększała bowiem szansę na zachowanie przyrody w nienaruszonym stanie. □



Fot. M. Kocurek

▷ lwów w parku narodowym Serengeti w ówczesnej Tanganice (która obecnie wraz z byłym Zanzibarem tworzy Tanzanię), gdzie jednak nie pozwolono im na dalszą opiekę nad nimi.

Joy Adamson odniosła ogromny sukces swymi książkami o Elzie i jej dzieciach. Po książce „Born free” napisała wiele innych: „A Lioness of Two Worlds” (1960), „The Story of a Lioness” (1961), „Living free” (1961), „Forever free: Elza's Pride” (1962), „Elza and her Cubs” (1965), „The Story of Elza” (1965). Honorariów za te książki nie uważała za swoją własność i w całości przeznaczała je na rzecz ochrony dzikich zwierząt, co zyskało jej sympatyków na całym świecie. Dochód z książek, które przetłumaczone zostały na 33 języki, przeznaczała na ochronę zagrożonych gatunków zwierząt w krajach, w których ukazywały się przekłady. Honorarium za wydany pod tytułem „Moja lwia rodzina” polski przekład trylogii „Born free – Living free – For-

ever free” przeznaczony został zatem na ochronę polskich żubrów.

Pod koniec lat 60. Joy Adamson wróciła do eksperymentów związanych z przystosowywaniem do samodzielnego życia wychowywanych przez siebie drapieżników. Pierwszym z nich był gepardzica Pippa, bohaterka książki „Pippa the Cheetah and her Cubs” (1970) i „Pippa's Challenge” (1972), zaś drugim – lamparcica Penny, na temat której powstała książka „Queen of Shaba: The Story of an African Leopard” (1980).

Samotna praca z lampartami w parku narodowym Shaba w północnej Kenii przyczyniła się do śmierci 70-letniej Joy Adamson. 4 stycznia 1980 roku znaleziono ją martwą w pobliżu ogrodzonego obozu, w którym mieszkała. Początkowo sądzono, że mógł ją zaatakować lew, potem jednak okazało się, że z obozu zniknął terenowy samochód, a głębokie rany zadane zostały ostrym narzędziem, co wskazy-

wało na morderstwo na tle rabunkowym.

W tragiczny sposób zakończyło się życie wielkiej orędowniczki ochrony przyrody, wybitnej Ślązaczki, której wszystkim działaniom towarzyszyła refleksja nad stosunkiem człowieka do dzikich zwierząt:

„W całej Afryce dzika zwierzyna jest zagrożona przez kłusowników, przez suszę lub powodzie, wreszcie przez legalne wytypienie w celu zrobienia miejsca dla ludzi i pod uprawę. Przeraża mnie myśl, że pewnego dnia może dojść do zupełnego jej wyniszczenia. Im zaś dłużej żyję wśród zwierząt, tym bardziej chcę im pomóc i tym mocniej jestem przekonana, że ratując zwierzęta pomagamy też człowiekowi, bo przez wytypienie dzikich zwierząt zburzylibyśmy ten naturalny porządek, którego częścią składową sami jesteśmy”. □

Fotografia Joy Adamson i wszystkie cytaty pochodzą z III wydania książki „Moja lwia rodzina” w przekładzie Józefa Giebułtowicza (Iskry, Warszawa 1975).

# „ŻABIE DOŁY” W BYTOMIU

Daria Piontek (Bytom)



Widok ogólny na największy staw „Żabich Dołów” i hałdę-osadnik

Zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Żabie Doły” zajmuje powierzchnię 226,24 ha na pograniczu Bytomia Rozbarku i Chorzowa Maciejkowic. (z tego 44,48 ha w granicach Bytomia). Utworzony został w 1997 r. w celu zachowania złożonej struktury przyrodniczej, wykształconej w krajobrazie zdewastowanym oraz w antropogenicznych elementach rzeźby.

Nazwa tego terenu wywodzi się od mnogości występujących tam niegdyś różnych gatunków płazów, zwanych powszechnie przez miejscową ludność „żabami”. Ta „oaza wśród kominów”, jak ktoś kiedyś nazwał ten skrawek Górnego Śląska wciśnięty pomiędzy duże aglomeracje miejskie, odznacza się niepowtarzalnymi wartościami przyrodniczymi i estetycznymi. Niestety, już po otrzymaniu przez „Żabie Doły” statusu ochronnego, została naruszona (prawdopodobnie dla celów gospodarczych) jedna z hałd, leżąca w granicach chronionego terenu.

„Żabie Doły” znane są przede wszystkim jako ostoja ptactwa, zwłaszcza wodno-blotnego. Jednakże w wyniku długotrwałego oddziaływania człowieka na środowisko przyrodnicze wykształciły się tu nowe ekosystemy, stwarzające obecnie dogodne warunki do występowania wielu innych gatunków zwierząt i roślin. Przeobrażanie opisywanego terenu zaczęło się przed około stu laty, kiedy nastąpiła intensyfikacja działalności górniczej. Długotrwała eksploatacja rud cynku i ołowiu, węgla kamiennego oraz inne formy oddziaływania antropogenicznego spowodowały w krajobrazie ogromne zmiany. Wiele naturalnych form rzeźby zostało zniszczonych lub zatartych, pojawiły się też nowe formy, niejednokrotnie o wielkich rozmiarach.

Głównym elementem tutejszego krajobrazu jest zgrupowanie zbiorników wodnych (stawów) otoczonych hałdami, osadnikami, płacami roślinności wysokiej oraz agrocenozami. Stawy zajmują mniej więcej 35 ha, co stanowi ok. 15% ogólnej powierzchni zespołu. Największy z nich – położony w północnej części zespołu, utworzony został przed około 70 laty w celu gromadzenia wody na potrzeby miejsc-

cowej kopalni rud cynku i ołowiu z lat 20. ubiegłego stulecia. Pozostałe stawy powstały w latach 50. W wyniku intensywnej działalności górniczej następowało zapadanie się terenu, a niecki i zapadliska wypełniały się wodą. Większość stawów jest z sobą połączona w sposób naturalny bądź sztuczny. W minionym okresie stawy zasilane były wodą z kanalizacji deszczowej oraz wodami kopalnianymi, wskutek czego woda zawierała znaczne ilości soli mineralnych i zawiesiny stałej. Czynniki te mają wpływ na tempo procesów zarastania zbiorników wodnych. W ostatnich dwudziestu latach w wyniku zmian poziomu wody i zarastania ten ekosystem uległ istotnym przeobrażeniom. Sukcesywnie zmniejszała się powierzchnia stawów w południowej części zespołu, a ich miejsce zajęły szerokie pasy trzcin i pałek, turzycowiska i podmokłe łąki. Przeobrażenia te postępują, w ich efekcie niemal zupełnie zanikł jeden z niewielkich stawków (za garażami na osiedlu Arki Bożka) w przeciągu niespełna 2 lat.

Obecnie ok. 20% powierzchni stawów porasta roślinność wodna wynurzona, wśród której dominuje (ok. 70%) trzcina pospolita. Pozostałe gatunki to pałka wąskolistna i pałka szerokolistna. Brzegi porastają turzycy i mozga. Z roślin wolnopływających występuje tu rzęsa drobna.

Zbiorniki wodne oraz rozległe trzcinowiska stwarzają dogodne warunki dla ornitofauny, w tym wielu gatunków rzadkich. Zaobserwowano tu ponad 120 gatunków ptaków, z czego ponad 70 to gatunki lęgowe (w tym 27 wodno-blotnych). Stwierdzono tu kilkanaście gatunków rzadkich na Górnym Śląsku. Pracownicy Działu Przyrody Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, prowadzący tutaj badania od 1982 roku, zaobserwowali na „Żabich Dołach” dwa rzadko zimujące w Polsce gatunki – bekasa ksyżka i kokoszkę wodną. Zano- towano również obecność przedstawicieli gatunków narażonych na wyginięcie, wymienionych w Polskiej czerwonej księdze zwierząt: bąka, bączka, rożeńca, ślepowrona, bojownika-bataliona.

Do najczęściej obserwowanych ptaków należą: łyska, perkoz dwuczuby, kokoszka wodna, kaczka krzyżówka, rybitwa zwyczajna, mewa pospolita, łabędź niemy. Ciekawostką jest fakt gniazdowania jaskółki brzegówki na zboczu największej hałdy.

Dość licznie reprezentowana jest gromada płazów. Do najczęściej spotykanych należą: żaba wodna, kumak nizinny, ropucha zielona, żaba trawna, ropucha szara; czasami spotkać można traszkę zwyczajną. Nierzadko obserwowana jest jaszczurka zwinka.

W różnych biotopach „Żabich Dołów” żyje ponad 250 gatunków roślin naczyniowych. Urozmaicona jest również roślinność tego terenu. Możemy tu spotkać ubogie murawy na hałdach, szuwały, zbiorowiska wodne oraz leśno-zaroślowe. W tych ostatnich drzewostan składa się głównie z brzozy brodawkowatej, dębu szypułkowego, topoli czarnej, robinii akacjowej, olszy czarnej, klonu zwyczajnego, jarzębu pospolitego. W warstwie krzewów spotykamy oba gatunki głogów, różę dziką, dziki bez czarny.

Nieodłącznym elementem krajobrazu „Żabich Dołów” są hałdy i osadniki zlokalizowane w północnej części zespołu. Mając charakter stoliw o płaskiej kulminacji, wyróżniają się walorami estetyczno-widokowymi. Hałdy i osadniki zostały wstępnie zrekultywowane poprzez obsianie próchnicotwórczymi gatunkami roślin trawiastych i motylkowych, w następstwie czego wytworzyły się gleby inicjalne. Dominantami są tu obecnie koniczyny oraz trzcinnik piaszkowy, występuje również centuria. Zjawisko spontanicznego wkraczania roślinności wysokiej jest nierównomierne. Hałdy zbudowane z materiału grubszego porasta brzoza brodawkowata, topola czarna i wierzy. Na hałdach zbudowanych z materiału pylastego dominuje roślinność krzewiasta. Na uwagę zasługuje rokitnik zwyczajny, znany ze swych właściwości wiązania gleby podatnej na procesy erozji oraz janowiec ciernisty, jedna z nielicznych rodzimych roślin rozprzestrzeniających się samoczynnie. Dość licznie występuje jeżyna fałdowana i malina właściwa. □

Gniazda-nory jaskółki brzegówki w zboczach największej z hałd

